

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: **Kaizad Jan Paika**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 powów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2\$50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: **Curityba — Avon. Dr. Jayme Reis 115**
Adres dla listów: **Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil**
Adres Telegraficzny: **Lud Curityba**

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 tam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto). W Kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

Kartka z dziejów Brazylii

Początki nacjonalizmu brazylijskiego

(W czterechsetną rocznicę wyprawy kolonizacyjnej **Marcelina Alfonsa de Sousa** 1581 — 1931.)

Po odkryciu Ziemi św. Krzyża i woieleniu jej do posiadłości korony portugalskiej, Luzytańczycy nadal zajmowali się prawie wyłącznie Indiami Wschodnimi, które zdawały się być skarbnicą niewyczerpaną. Natomiast do Indii Zachodnich, czyli Ameryki, nie przywiązywali początkowo wielkiej wagi. Wywozili nawet do niej przestępców i skazańców, oraz ludzi politycznie niewygodnych, jak to czynią Francuzi do dzisiaj z Gujaną.

Dopiero gdy Hiszpanie znaleźli nad La Platą srebro, a wieść o tem rozeszła się po całym półwyspie iberyjskim, król portugalski Jan III, przypomniał sobie obozerne posiadłości amerykańskie, które graniczyły przecież z La Platą, i postanowił zaopiekować się nimi i skolonizować je.

W ciągu r. 1530 przygotowano wyprawę nad którą komendę objął wódz doświadczony, **Marcelin Alfons de Sousa**. Towarzyszył mu brat rodzony **Pero Lopes de Sousa**. Pod koniec stycznia 1531 r. flotyła przybiła do S. Agostinho w Pernambuco, gdzie chwyciła kilka statków francuskich, nalożonych drzewem brazyliowym. Następnie Portugalczycy ruszyli do Bahii, gdzie **Martim Affonso** spotkał wśród Indian rozbitka, który doznawał z ich strony wielkiej czoł i pomocy. Był to, sławny dzisiaj, **Diogo Alvares**, zwany przez Indian **Caramaru** czyli władca błyskawicy. Ratując się bowiem z tonącego okrętu uniósł strzelbę, którą następnie zaimponował dzikim. Ożenił się z córką kacyka pewnego i żył z Indianami jak swój ze swemi. Skoro eskapadyja **Marcina Alfonsa de Sousa** przybiła do brzegu, **Diogo Alvares** przyprowadził okolicznych kacyków i wspomagał Portugalczków na każdym kroku. Wdzięczny wódz zostawił mu dwu kolonistów i moc nasion, poczem udał się w dalszą drogę wzdłuż brzegów Brazylii.

Zatrzymano się jedynie jeszcze w zatoce rioskiej i w Cananei. Stąd już **Pero Lopes** sam się puścił aż do wyspy Palmas na rzece La Placie. Niedługo tam jednak pobyl. Rychoło nastąpił powrót. W drodze powrotnej zatrzymali się wszyscy przy wyspie św. Wincęntego w dzisiejszym stanie św. Pawła. Tu, w S. Vicente powstała z początkiem 1532 r. pierwsza kolonia portugalska w Brazylii. Tu też zbliżył się do wodza wyprawy drugi roz-

bitek, który już dwadzieścia przeszło lat żył wśród Indian, ożeniony także z córką pewnego kacyka. Portugalczycy podziwiali jego liczne i piękne potomstwo. Córki porównywali do najpiękniejszych kobiet liubońskich. I **Jan Ramalho**, takie było bowiem imię i nazwisko owego rozbitka, — popierał Portugalczków w ich poczynaniach kolonizacyjnych.

Niebawem **Martim Affonso** otrzymał z Lizbony tytuł pierwszej kapitanii (S. Vicente) a brat jego sąsiedniej (St. Amaro). Król bowiem nie miał ochoty kolonizować własnym kosztem Brazylii. Podzielił przeto cały kraj na dwanaście, a później więcej, tak zwanych kapitanii i obdarzył nimi swoich dworzan, którzy wzamian zobowiązali się załudnić nowy kraj i wprowadzić go w kulturę. Warunki były pojętne, to też znalazło się немало chętnych arystokratów luzytańskich, którzy nie żalowali dóbr i pieniędzy na podobne wyprawy kolonizacyjne. Z czasem jednak przyszło otrzeźwienie, gdyż zadanie przerastało ich siły. Więc też zaczęli się pozbywać czem-

przejedz niefortunnych kapitanii, które skutkiem tego darmo lub za niskim odszkodowaniem wróciły do korony portugalskiej. Włożoną już pracą ucieszył się tylko król.

Nie na tem jednak koniec! Tak donatarjusze, jak i osadnicy ich, przyzwyczajeni do swobody i własnych porządków, nie byli zadowoleni z urzędników królewskich, którzy od połowy począwszy szesnastego wieku, co raz liczniej poczynali napływać do Ziemi św. Krzyża. Stąd od samego niemal początku żyły tu obok siebie dwa światy. Jedni ciągnęli do lasa (brazylijskiego), a drudzy do sasa (króla). Jedni to koloniści, którzy szukali swobodnego życia i wydzielali ziemi jej skarby wśród trudów i mozolów, — a drudzy to fiskałe królewskie, którzy z osadników ściągali ostatniego wentyna, aby go dostarczyć kasom dworskim na zabawy i festyny. Trwało to póty, dopóki naród brazylijski nie dorósł i nie zrzucił z siebie tego jarzma.

W każdym bądź razie początków nacjonalizmu brazylijskiego szukać należy w potomkach owych pierwowzyców osadników, których **Marcin Alfons de Souza** przywiózł w r. 1531 do Brazylii, oraz w potomkach owych rozbitków, których wówczas spotkał na wybrzeżu brazylijskiem. To byli pierwsi rodowicy Brazylijanie!

Józef Stańkowski
Rio Azul, 7. 9. 31 r.

Z obserwacji wędrownego nauczyciela

W pobliżu municypalnego miasta Ypiranga widać ze wszystkich stron piękne herwale, a dalej na północny zachód ciągną się nieprzerwanym pasem wzdłuż głównej drogi wozowej, to też następnie miasteczko słusznie zostało nazwane **Bom Jardim**, ponieważ otaczają go wspaniałe herwale które miejscami przypominają zapuszczone parki i ogrody.

4 kilometry za **Bom Jardim** w kierunku północno-zachodnim zaczyna się duża kolonia ruskopolska:

• **Nucleo Ivahy:** (Kolonia Ivahy) poprzedzielana w kilku miejscach ziemiami oddawna tam osiadłych Brazylijan. Kolonia Ivahy została podzielona na 770 lotów i skolonizowana w 1908 roku. Załudniona jest ona przez przeszło 500 rodzin Rusinów, 200 rodzin Polaków i kilkadziesiąt rodzin Brazylijan, Holendrów, Niemców i Italianów. (Tak nazywają Włochów nasi koloniści). Naokoło tej federalnej kolonii mieszkają Brazylijanie, a tylko w okolicach **Bom Jardim** mieszka trochę brazylijszczonych Włochów i Niemców. Kolonia Ivahy już jest wyemancypowana z pod opieki rzą-

du federalnego, co się ujemnie odbiło na stanie dróg.

Kolonia Ivahy ciągnie się długim pasem na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów od samego prawie **Bom Jardim** niemal do samego miasteczka **Therezina**. Przez sam środek kolonii wije się główny trakt wozowy, powykręcany w różne strony na pochylonych gór. Droga ta ciągnie się przeszło 200 kilometrów od **Ponta Grossa** aż do najdalej na zachód wysuniętej rządowej kolonii **Candido de Abreu**.

Od stacji kolejowych **Fernandes Pinheiro** i **Teixeira Soares** ku Kolonii Ivahy idą inne drogi które łączą się w **Imbituva**, a z miasteczka **Imbituva** idzie ta droga do **Bom Jardim** i tu łączy się z „głównym traktem”, który właściwie jest również zwykłą drogą wozową, pełną okropnych dziur, ale liczniej uczęszczaną przez duże wozy i auta ciężarowe. (Przydrożne kilometry, w Kolonii Ivahy są rachowane od stacji **Fernandes Pinheiro**).

Ta główna droga wozowa, która łączy ze światem cywilizowanym wszystkie kolonie i miasteczka dorzecza Ivahy z prawej strony **Ivahysinho** i **Ivahy**, jest

istną plagą, która utrudnia rozwój tej kolonii i innych dalszych (**Apucarana, Mervalzinho, Herval Candido de Abreu**). Głównym środkiem dochodowym tych kolonii jest hodowla i wypas świń, ponieważ obecnie ceny na herwę, fizon i kukurydzę są tak niskie, że nie oplaca się wywozić tych produktów na sprzedaż do **Ponta Grossa**, a **Bom Jardim** i **Ipiranga** są tak małymi miasteczkami, że w małym tylko stopniu mogą być uważane na rynek zbytu. (Przewóz towarów z miasteczka **Ivahy** do **Ponta Grossy** wynosi 1000 lub 1200 od arobry). Kolonia **Ivahy** również produkuje sporo wosku, miodu, tytoniu (tumu), ryżu, jaj, kur i zboża (pszenica i żyto) udaje się tu dobrze i nasi koloniści powinni stanowczo rozwinąć produkcję ziół.

Podczas długotrwałej pogody słońce osusza drogi i komunikacja może odbywać się autami ciężarowymi od stacji kolejowych do **Calmonu**, a dalej stan dróg i mostków jest tak zły w obecnym czasie, że szoferzy jadą dalej (do **Thereziny, Apucarany** i **Candido de Abreu**) z narażeniem życia.

Rzeka **Rio dos Patos**, która w dalszym biegu w obrębie kolonii **Ivahy** przyjmuje nazwę **Rio Ivahy**, nie odgrywa żadnej roli komunikacyjnej (bystrozyny, wodospady), a tylko dostarcza trochę ryb nadbrzeżnym mieszkańcom. (Ogromna większość szaków jest położona zdalek od prawego brzegu tej rzeki i główna droga nigdzie nie dochodzi do samej rzeki).

Ziemie w obrębie Kolonii **Ivahy** są przeważnie bardzo dobre (lecz górzysty teren a najbardziej zły stan dróg i ogromne oddalenie od stacji kolejowych — są

dała obszerne i pochlebne notatki o **Targach Wschodnich**, podnosząc znaczenie tej placówki dla importowych i eksportowych interesów, której skutecznemu pośrednictwu zawdzięczają także i zagraniczni interesanci całkiem realne i pozytywne zdobycze; zainteresowanie sfer gospodarczych Portugalii stosunkami handlowymi z Polską wzmagają się w ostatnim czasie dzięki możliwościom bezpośredniej komunikacji morskiej między tamtejszemi portami a Gdynią.

Plugi, na szczęście, zaczynają wchodzić tu w użycie a dzięki obecnym zabiegom p. **Makomańskiego**, instruktora rolnego z ramienia **C. Z. P.**, rozpowszechnią się w całym dorzeczu **Ivahy**.

Gała Kolonia **Ivahy** posiada 5 młynów wodnych (z których 2 posiadają również motory parowe), 2 tartaki i 2 garbarnie.

[C. d. n.] **Konrad Jeziorowski**

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

PORTUGALJA NAWIAZUJE ŚCISLEJSZE STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ

Polska Izba Handlowa w Portugalii donosi, że z okazji **Targów Wschodnich** we Lwowie rozpoczęła się na terenie tamtejszym żywa akcja dla zainteresowania kół handlowych bezpośrednio wymianą produktów z Polską. Staraniem Izby rozmieszczone obfity materiał propagandowy na głównych dworcach kolejowych i w agencjach biur podróży oraz w izbach przemysłowo-handlowych w **Lizbonie** i w **Porto**, koncentrujących ruch handlowy w Portugalii. Prasa miejscowa po-

dała obszerne i pochlebne notatki o **Targach Wschodnich**, podnosząc znaczenie tej placówki dla importowych i eksportowych interesów, której skutecznemu pośrednictwu zawdzięczają także i zagraniczni interesanci całkiem realne i pozytywne zdobycze; zainteresowanie sfer gospodarczych Portugalii stosunkami handlowymi z Polską wzmagają się w ostatnim czasie dzięki możliwościom bezpośredniej komunikacji morskiej między tamtejszemi portami a Gdynią.

POLSKA OTRZYMA NOWĄ POŻYCZKĘ

Prasa warszawska donosi, że grupa finansistów szwajcarskich, która przed dwoma miesiącami zwiedziła Polskę, udzieli Polsce pożyczki w sumie 70

milionów franków szwajcarskich. Prowadzone w Bazylei pertraktacje w sprawie tej pożyczki dobiegają końca.

Z Brazylii

Paraná

KIEPSKO WYSZŁA NA LEKARSTWACH ZNACHORA.

W S. **Matheus** pewna niewiasta nie domagała od pewnego czasu na zdrowiu. Jedni radzili jej ażeby poszła do lekarza, inni znów namawiali ją by udała się do znanego w okolicy kurandajra.

Posłuchała tych, którzy doradzali jej kurandajra. Badanie choroby niedomagającej kobiety nie trwało długo u znachora.

Wręczył jej jakieś lekarstwo i nakazał zażywać. Chora skru-

pulatnie zastosowała się do wskazań kurandajra, lecz niestety zdrowie jej nie tylko nie polepszało się, lecz przeciwnie mocno pogorszyło się, a po kilku dniach okropnych cierpień zmarła.

Policja miejscowa dowiedziawszy się o wypadku, zwróciła się do **Kurytyby**, by przysłano lekarza sądowego, który badał podejrzanego moeno lekarstwo sporządzone przez znachora dla chorej.

GWALTOWNY HURAGAN.

W ubiegłym tygodniu ponad miastem **União da Victoria** i pobliskimi okolicami przeszła dwukrotnie gwałtowna burza

połączona z silną zawieruchą i gradem.

Miasto niewiele ucierpiało w czasie huraganu, natomiast w pobliskiej miejscowości zwanej »Pintadinho« burza wyrządziła poważne szkody materialne a nawet pociągnęła za sobą ofiary w ludziach: dwie osoby zginęły, a jedna została ciężko ranna.

PAJAK UGRYZŁ DZIECKO.

Na przedmieściu Kurytyby ogromny pajak »caranguejeira« ugryzł chłopca Jakóba Lindorffa, gdy zbierał trawę. Niebezpieczną ranę zaopatrzył lekarz na Głównej Policji.

Rio Grande do Sul

ZŁOTE GODY ZAONYCH STABUSZKÓW.

W miejscowości Ijuhi dnia 24 sierpnia b. r. zainicjował p. Andrzej p. Józefa Pittasowie obchodzili 50-letnią rocznicę swego pojęcia małżeńskiego.

Na uroczystość tę zjechali się ze wszystkich stron synowie i córki z rodzinami, oraz krewni i znajomi.

Rano w kościele parafjalnym Ks. Proboszcz odprawił na intencję Solenizantów uroczystą Mszę św. podczas której śpiewał chór pań i panien wykonał szereg pieśni religijnych. Po nabożeństwie liczna rodzina, krewni, przyjaciele i znajomi, złożyli życzenia i szanownym Staruszkom życzenia.

Następnie, w domu państwa Pittasów odbyło się przyjęcie licznych gości, wśród których znajdowali się także: Ks. Proboszcz z Santo Angelo i ks. prałat Ar. Teixeira.

Redakcja »Ludu« z okazji rocznicy złotych godów przesyła Zaonym Solenizantom najserdeczniejsze życzenia.

TO SIĘ NAZYWA TWARDY SEN

Z miasta Caçmbinhas, donoszą, że niejaka Olga Storch zasnęła tak silnie, że już od trzech miesięcy trwa w stanie sennym i nie można jej zbudzić ani nawet z pomocą zabiegów lekarskich.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

— W Rio de Janeiro policja zamknęła poranne słynnej wróżki francuskiej pani Leila, której niedawno rozgłoszone przepowiednie wywołały różne komentarze.

— Na pokładzie okrętu »Cap Arcona« powracają z wygnania do Rio pp. Manoel Vilaboin i Simoes Filho.

— Getulio Vargas przyjął na audyencję lotników, którzy organizują lot z Brazylii do Meksyku.

— Z Rio donoszą, że zostały zniżzone taksy opłacane przy egzaminach: każdy uczeń będzie tylko opłacał 3\$500 za przedmiot.

— Wiktor Konder były minister brazylijski udał się do Berlina.

ISKIERKI

— W Nowym Jorku zanotowano w ciągu doby 90 wypadków paraliżu dziecięcego.

— Zbiory w Polsce oceniają jako naogół średnio dobre ale gorsze od zeszłorocznych.

Wskutek suszy we większej części województwa słońca będzie krótsza, żniwa odbywają się w warunkach pomyślnych.

— We wschodniej Małopolsce sabotażyści ukraińscy rozpoczęli znowu podpalanie zbiorów mąk polskich. W powiecie Bóbrka podpalili stertę zboża wartości 3 tysiące złotych, a we wsi Orochowice pow. Mościska, zostały podpalone trzy stodoły ze zbiorami.

— Huta Bismarcka otrzymała z Argentyny obstatunek na 50 tysięcy metrów rur.

DO „JUNAKÓW”

[Z okazji ukazania się 1-go numeru »Junaka«]

Przeżytałem Wasz pierwszy numer »Junaka«. Jak na początek, przedstawia się bardzo dobrze. Treść interesująca, wykonanie techniczne odpowiednie. Nie mam zamiaru jednak krytykować piśmka, lecz raczej rzucić garść życzeń jego wydawcom: »Junak« powinien być przede wszystkim propagatorem sportu polskiego pomiędzy Brazylijanami — a dla Was, kolego — w której mają być zapisywane — nie klęski, ale tryumfy i zwycięstwa. Niema on też istnieć tylko dla Junaków, ale niech głosi innym, że Polska w dziedzinie sportu nie pozostaje na szarym końcu, lecz przeciwnie — niektóre mistrzostwa świata do niej należą.

Dlatego dobrze jest, że »Junak« w drugiej części redagowa-

wany jest po portugalsku i spodziewam się, że nadal tak będzie, aby mówić o zdobytych laurach naszej Ojczyzny a broń jej sławy gdy będzie potrzebna. Najważniejszym jednak jest to, żebyście Wy nie pozostawali w tyle. Liczycie już dziesięć lat życia i dużo zrobiliście, ale to jeszcze nie wystarczy. Za mało zwycięstw odnieśliście.

Konieczne musicie być pierwszymi. Wlećcie życia i energii! Wszycy na Was czekają. Uprawiajcie sport nie dla sportu tylko, ale dla chwały imienia polskiego i dokażcie, że jesteście Junakami.

Naprzód więc Junacy! Sport — życiem Waszym! Celem — musi być — zwycięstwo!

Sportowiec.

Stowarzyszenie Studentów »Sarmacja«

KOMISJA BUDOWY DOMU STUDENTÓW

podaje do wiadomości Kolonii Polskiej w Brazylii, iż w dniu 31 sierpnia b. r. zakupiła obszerny teren wódrdmieście, o powierzchni 2730 metrów kwadratowych, wraz z domkiem, przy ulicy Brigadaero Franco, n° 40 A, za cenę Rs. 85:000\$000, wraz z wszelkimi kosztami przepisu. Na tym terenie ma stanąć gmach, w którym znajdują pomieszczenie Stowarzyszenia, Kolegium im. Henryka Sienkiewicza, internat dla młodzieży polskiej uczącej się w Kurytybie, oraz biuro Zrzeszenia Nauczycieli.

Redacy! Nie żałujcie darów na to wielkopomne dzieło! Młodzi w wasza leży na waszą pomoc i pewną jest iż na jej wdary wasze wzniosą gmach,

który świadczyć będzie o waszej żywotności, i stworzą pomnik waszej pracy i cel waszych dążeń!

Od was, od waszych darów zależy będzie jak prędko powstanie gmach pierwszego Gimnazjum Polsko-Brazylijskiego na tej gościnnej ziemi Świętego Krzyża!

Komisja łaskawie uprasza osoby, które zadeklarowały sumy na rzecz budowy Domu, na jakiegokolwiek listy, o uregulowanie i regularne wpłacanie sum zadeklarowanych.

Kurytyba, 5 września 1931

Komisja B. D. S. »SARMACJA«: dr. Jan Grabski, Dr. Edward Jaworski, Halina Sienkiewicz, Wojciech Twardowski, Władysław Jaworski, Franciszek Lachowski, Konstanty Lech.

TRAGEDJA WE WSI PODWARSZAWSKIEJ
Zabił dwoje, a sam się powiesił

Nad oichą i spokojną wsią Truskaw gminy Zaborów w powiecie warszawskim rozegrała się tragedia na tle miłosnem. 24-letni Stanisław Milej uważany był we wsi za wyrodnego syna i zakatęł zaonej rodziny. Zadzierzysty awanturnik, skory do wybitki i wypitki, niechętnie widziany był przez rodziców i córki na wydaniu.

To też ojciec 17-letniej Kasli Milejówny, kiedy się dowiedział, że córka jego potajemnie spotyka się z awanturnikiem Stachem, okazał zdecydowane niezadowolenie i oświadczył młodzieńcowi aby sobie znaleźć córkę z głową wybit.

Stanisław nie zważając na stanowczą odmowę ojca ukochanej, zgłosił się po pewnym czasie prosząc znów o jej rękę.

— Nigdy w życiu nie przystanę, żeby moja dziewczucha szła za takiego ładaco! — powiedział Jan Kacper Milej.

— Nie dacie mi Kasie!
— A nie dami..
— To śmierć wasza — i jej śmierć...

— A ty nieponiu jeden.. Bądźiesz mi tu wygrażali.. Wynos się zaraz!

Stanisław wyjął z kieszeni rewolwer i sirzeł naprzód do Kacpra, potem do Kasli, kładąc obje trupem.

— Nie będzie moja — nie będzie nieżyła!..

Zabójcę aresztowano, zakuto w kajdanki łańcuskowe i osadzono w areszcie gminnym.

Kiedy rankiem otwarto drzwi aresztu, Stanisław Milej siny i zimny wisił na szybrze pleca, z łańcuchem omotanym dokoła szyji.

W nocy zdołał uwolnić się z łańcusków i powiesił się na kajdankach, wymierzając sobie sam w ten sposób najsurowszą sprawiedliwość.

Awantury z zaginionemi bućkami

Z każdym rokiem jak grzyby po deszczu wyrastają coraz to piękniejsze hotele na całym świecie, higiena robi coraz większe postępy, ale zwyczaj zostawiania zakazanych bućków za drzwiami pokoju — trwa.

Nie w celu odużeczenia podróżnych od tego nieestetycznego zwyczaju, ale dla złośliwego żartu, studenci w jednym z miast niemieckich zrobili następujący figiel:

Dwóch z nich zamieszkało w jednym z hoteli; a dwóch innych w hotelu naprzeciwko.

Gdy nadeszła noc przenieśli oni wszystkie bućki wystawione na korytarzach z jednego hotelu do drugiego i vice versa.

Z rana w obydwu hotelach zawrzało jak w ulu. Nikt nie mógł odnaleźć swoich bućków.

Derekcja w obydwu hotelach z niemiecką panterką, zadeydowała, że trzeba wszystkie bućki znieść do jednej sali i wtedy każdy odnajdzie swoją własność.

W prawdziwą wściekłość wpadły jednak i dyrekcje hoteli i goście, gdy się okazało, że w ogóle nikt do zebranych tak bućków nie chce się przyznać.

Wieczorem całe miasto pękało ze śmiechu, a bućki powędrowały do swych właścicieli.

Telegramy

— Sowiecka misja handlowa pertraktuje z Katowicką Spółką Akcyjną o dostawę 10 tysięcy ton rur stalowych. Rezultat pertraktacji będzie należał od przyjęcia warunków stawianych przez Polaków.

— W Warszawie w ostatnim czasie policja przeprowadziła rewizję w wielu ośrodkach komunizmu, aresztując około 100 osób. Komitet młodzieży komunistycznej w Warszawie został zlikwidowany.

— Podług statystyk w pierwszym półroczu b. r. w polskich centrach przemysłu włókienniczego besrobocie zmniejszyło się o 25 procent.

— Na Węgrzech spadł z mostu pociąg; w katastrofie zginęło około 22 osób.

— W Rzymie zmarł kardynał Francisco Ragonesi, prefekt Trybunatu Sygnatury Apostolskiej.

— Rząd litewski postanowił utworzyć poselstwo w Buenos Aires dla krajów południowo-amerykańskich.

Od Redakcji

W tych dniach agent »Ludu« p. Edward Wojakowski udaje się do następujących kolonii: Barro, Ballisa, Boa Vista do Erechim, Floresta i Pobliska.

Szanownych prenumeratorów »Ludu« i »Przyjaciela Rodziny«, zalegających z opłatami, prosimy, by zechcieli je uregulować na ręce naszego agenta p. Wojakowskiego.

Pytania i odpowiedzi

Polacy z Bateas de Baixo (S. Catharina) proszą nas o podanie do wiadomości, że dentysta (Polak) mógłby mieć wiele pracy w okolicy. Blizszych informacji można zasięgnąć u p. Michałowskiego w Bateas de Baixo.

Ostrzeżenie P. Jan Klina z Crescuma donosi nam, że Hipolit Stawiasz poszukiwany za pośrednictwem »Ludu« pozostał w Crescuma przed 6 laty zoną i 7-ro małych dzieci i znikł bez śladu.

Odpowiedź Redakcji

P. P. Kurek — W sprawie wyjazdu do Francji w nadziei znalezienia lepszych warunków bytu, radamy szczerze pozostać w Paranie, bo tu są obecnie najlepsze warunki dla polskich emigrantów. Pogłoska, jakoby rząd francuski miał własnym kosztem przewozić emigrantów w celu osiedlenia ich na gruntach jest nieprawdziwą.

Pracę we Francji obecnie mogą znaleźć tylko robotnicy na folwarkach właścicieli francuskich.

P. Wieloch odpowiada

W związku z ukazaniem się w ostatnim numerze »Ludu« artykułu p. Benrada p. t. »Smutne tułaczki wychodźców polskich«, otrzymujemy od p. St. Wielocha następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Curitiba, dnia 12 września 1931 r. Do Pana Stanisława Benrada w miejscu.

Wszelka rzeczowa krytyka w sprawach społecznych jest czynnikiem budującym — bardzo pożądanym, gdyż wykazywanie błędów daje pracującym możliwość wejścia na właściwe tory. Tym bardziej w dziedzinie spraw emigracyjnych, zależnych od przejściowych koniunktur tak w kraju imigracyjnym, jako też emigracyjnym.

Dla tego wszelką rzeczową krytykę przyjmuję w swych pracach zawsze pod uwagę, a dla krytyków zachowuję wdzięczność za ułatwienie pracy.

Nie mogę jednak powiedzieć tego o pańskim artykule, umieszczonym w »Ludzie« p. t. »Smutne tułaczki wychodźców polskich«.

Artykuł ten nie nosi cech rzeczowej krytyki, co wynika zapewne stąd, że został Pan poinformowany jednostronnie przez ludzi, którym Pan bezwzględnie zaufał. Nie posadam Pana o celowe podawanie nieprawdziwych wiadomości czytelnikom »Ludu«, i dla tego chcę Panu dać możliwość rzeczowej krytyki działalności Patronatu. W tym celu u przejmie Pana proszę o opatwywanie się do biura Patronatu Polskiego w Curitiba, Rua Carlos de Carvalho 520. Tutaj na miejscu będzie Pan miał możliwość sprawdzenia faktów niezgodnie z prawdą podanych w pańskim artykule.

Nie wątpię, że pobudki, jakie Panem kierowały przy pisaniu artykułu były szlachetne i dla tego jestem przekonany, że skorzysta Pan z mojego zaproszenia. Z poważaniem Stanisław Wieloch.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy końcowe w Kolegium odbędą się następującej kolejności:

- 24 października godz. 8 do 12-jej matematyka piśmienna po polsku na wszystkich kursach,
- 26 października godz. 8 do 12-jej portugalski piśmienny na II-im i III-im kursie,
- 26 października godz. 8 do 12-jej polski piśmienny na I-y kursie,
- 26 października godz. 1 do 4-jej polski piśmienny na II-im i III-im,
- 26 października godz. 1 do 4-jej portugalski piśmienny na I-y kursie,
- 27 października przedmioty polskie i portugalskie na I-y kursie,
- 28 października przedmioty polskie i portugalskie na II-im kursie,
- 29 października przedmioty polskie i portugalskie na III-im kursie,
- 31 października godz. 9-ta nabożeństwo. Wieczorem godz. 7m 30 popis w sali Związku Polskiego, oraz rozdanie świadectw.

Rodaków uczniów Kolegium i osoby interesujące się sprawami szkolnymi Zarząd apasza o łaskawe przybycie na egzaminy.

Szczegóły programu popisu Zarząd Kolegium poda w swoim czasie w prasie. Za Zarząd Kolegium Wł. Radomski Sekretarz.

Komunikat Konsulatu R. P. w Kurytybie

Konsulat R. P. w Kurytybie poszukuje następujących osób: Leokadia Pałga - Przybyłek, Grzyb Barbara, Grzyb Tekla, Grzyb Jadwiga, Zasadzki Julian, Mączewscy Antoni i Stefan, Miller Jan, Nowak Jętm, Skrzypak Józef, Nowak Feliks, Wypych Władysław, Wypych Jan, Wojcik Edmund, Hlak Władysław.

Ktoby znał adres wymienionych osób, proszony jest zgłosić imię osobiste w Konsulacie, lub podanie tego adresu pisemnie.

— 0 —

Następujące osoby mają do odebrania listy w Konsulacie R. P. w Kurytybie, nadesłane z P. K. O.:

Albert Danajski, Władysław Strumiński, Wincenty Lewandowski, Kazimierz Matraszek, Piotr Kałnowski, Józef Kaszubowski, Jakób Szwarca.



P. Tabaczyński syn Franciszka i Józefy w wieku lat 15, po ciężkiej chorobie, zaopatrzonej ostatniemi Świętymi Sakramentami, zmarł dnia 7-go września b. r. w Rio Castilho (mun. Erechim).

W pogrzebie wzięli udział krewni, przyjaciele i znajomi.

Pogrzebeni w smutku Rodzice i cała Rodzina Tabaczyńskich składa »Bóg zapłać« tym wszystkim, którzy nieśli im słowa pociechy, oraz odprowadzili zwłoki ich zmarłego syna na miejsce wiecznego spoczynku.

Teodor Tabaczyński.

„Oświata”

CURITYBA — Caixa Postal 155

Poleca nowości:
L. Berger: 40 lat w Siabie Boiana nieoprawne 20\$000; opr. 20\$000.
X. Fr. Dabrowski: Dzieci Boże 18\$000
W. Dabrowski: Pacientka z Powisła 6\$5000
X. J. Górski: Bożmówki Polsko-Portugalskie 3\$9000

Casa Universal

de POGORZEBSKI I SKOWRON
TERESINA — Parana
Agenci pism polskich.

Syfilis i Reumatyzm
ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie przyszców, egzamy wrzodów, swędzenia, ran i strzążących i t. p.
3) Zniknięcie zapalenia »Reumatyzmu«, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5) Żołądek i кишки w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jednym lekarstwem czyniącym krew, które posiada świadectwa specjalnych lekarzy i specjalistów w chorobach oczu i żółtaczki od syfilistycznym.
POTRZEBNA SŁUŻĄCA
Dobra i zrećzna służąca znajduje służbę za dobrem wynagrodzeniem.
Zgłaszać się: Rua Carlos de Carvalho 884.

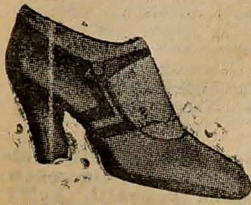
Cia. FORÇA E LUZ DO PARANA

Sprzedaje Przyrządy domowe i Motory Przemysłowe na raty.

Specjalne ceny od „Kilowatorów” dla każdego użytku od Siły Elektrycznej.

WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELA SIĘ BARDZO CHĘTNIE W KAŻDYM ZAKRESIE NASZYCH USŁUG.

Telefon 400
Rua 1 de Março 44, Curityba



CASA IDEAL

Rua José Bonifácio 81 — caixa p. 209

Filial:

Rua 15 de Novembro 167.

Zawiadamiamy naszą Szan. Klientelę, że posiadamy ogromny wybór w bucikach damskich, męskich i dziecięcych, które to buciki są modne najlepszej jakości; sprzedajemy je po cenach bardzo niskich. Nie obawiamy się konkurentów
RILJE: Ponta Grossa, Joinville e Blumenau.

ZNAWCY PIWA WOLA DZIS PIĆ NOWE, SŁYNNE JASNE Z WSPANIAŁEJ FERMENTACJI TAK ZWANÉ PIWO

CORÔA

które ma dobry smak i kosztuje tylko tuzin flaszek 11\$000. Piwo dostarcza się do domu.

Adres: OBRVEJARIA • CRUZEIRO • — Telefon 7511 405

Sprzedaje się w Contendzie

11 akierów dobrej ziemi z lasem, i 5 akierów pastwiska ze stodołą i t. d. razem lub osobno. Cena niska i zapłata ułatwiona. Po wszelkiej informacji udać się do p. J. Ziółkowski w Contendzie lub G. Urbauka, Alameda D. Julia Costa 647, Kurytyba.

Okazja!

Jest do sprzedania dom przy Rua Padre Anchieta nr. 77, poniżej Caixa D'Agua w stronę miasta. Dom ten znajduje się w dobrym stanie. Cena niska. Informacji udziela się w tym domu.

Familja bezdzietna

poszukuje dobrej służącej do obsługi domowej za dobrem wynagrodzeniem

Rua 15 de Novembro 24 (Casa dos 20500)

DR. RAUL BRAND

Chirurg - Dentysta
Przyjmuje od 6-12 rano i od 3-6 po południu. Wkrótkim czasie będzie wstawiał zęby z „Hecolite”
Rua Emano Pereira 142
Rea. Instituto de Assistência e Protecção a Infancia.

Charutaria Ypiranga

Rua 15 de Novembro 472

Engraxataria

Wielki wybór w papierosach w oygarach i t. p. Wyroby sztuczne z pięknych drzew Parańskich.

Właściciel Nicolau Reuter

CASA MASCOTTE

(dawniej HELENA)

W tym to składzie są: Meble, Naczynia Kuchenne, Szklia, Broni, Amunicyja, Maszyny do Szycia, Słinger, po cenach bardzo niskich. Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonają się, że ceny naszych towarów są najniższe w mieście
Rua Dr. Murley nr. 639

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz
Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Correia, Rua Marechal Floriano N 257. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua 1-ro de Março 102, Naprzeciw Banco Pelotense Curityba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktlografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

Polski Hotel i Restauracja „BRASIL”

W pobliżu dworca kolejowego

W tym elegancko urządzonej Hotelu przyjmują pensjonarzy i podróżnych, obliczając mieszkanie i wstępowanie umiarkowanych.

Bar i Restauracja Brasil otwarta w dzień i w noc z obsługą dla wygody gości. Wany i przyszłoc.

Objady ciepłe i zimne oraz halacje o każdej porze zakąski. Zawsze prawdziwe saurasto, riograndeńskie. — Wszelkie napoje nationalne i zagraniczne. — Zawsze świeży szops.

Właściciel: LEOPOLD RAYNIAK
Rua Mar. Floriano Peixoto 722 Curityba — Parana — Brasil

Poszukuję SZAKRU do wyjęcia.

Erico Alt — Caixa postal 18.

ADWOKACI

Dr. J. Berquo F. Coelho
Dr. Janowski

Rua 15 de Novembro 413. — 1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Parana — Brasil

Baczność!

Wszystko po cenach najniższych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, ce dopiero nadszedł z Niemcy! — Obrazy religijne, figury kościelne, krepeliniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-22
CURITYBA — Parana

SKŁAD MEBLI

Firmy:

JAKÓB KOZIEN

RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołki, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENEAS SO, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE”

strachem i drżączką twarz się przyciągnęła.

— Muszę państwu zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Jedynie w interesie państwa leży, ażebyście za dobroć waszą nie mieli szkody i nieprzyjemności. Mianowicie starsza pisiwe często w napadzie obłądki do ludzi, których sobie przypomnia z dawnych czasów. W listach swych zawsze tak wykręca, że znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie i błaga o pomoc i opiekę przed ludźmi, u których się właśnie znajduje i którzy są jej dobroczyńcami. Przez cały czas pobytu jej w moim zakładzie, naturalnie zapobiegałem wysyłaniu listów. Zawiadania miały też państwo o tem, aby was przygotować, bo nie wątpię, że Dora, tak się nazywa, zaraz zacznie korespondencję i państwo możecie mieć zjad duże nieprzyjemności, gdyż prawie zawsze znajdzie ludzi, którzy jej uwierzą.

— Hm — chrząknął dzierżawca i w zakłopotaniu pokłwał głową. — Jak się pana słucha, to się zdaje, że pan mówi prawdę.

— Ale bo też i tak jest, pan może wierzyć moim słowom jak Ewangellii — zawołał Jarke z zapalem, uradowany w głębi serca, że okoliczności tak wyraźnie zmieniały się na jego korzyść.

Dzierżawczyni zrobiła zakłopotaną i niepewną minę i milczała zdziwiona, więc Jarke czuł się blizkim celu.

Chciał dalej tłumaczyć dzierżawców, gdy nagle drzwi się gwałtownie rozwarły i wpadła Dora zaczerwieniona z gniewu i słusznego oburzenia:

Słyszała, jak Jarke wchodził do domu, a gdy zmeżona Melanja wkrótce znowu zasnęła, nie wytrzymała dłużej na górze. Tu gdzie się czuła

bezpieczną, chciała wystąpić gotowa do boju.

Mimowoli zairzymała się u drzwi przez parę minut i w większej części wysłuchiwała rozmowy.

— O, ty, nędzny, bezczelny łgarzu! — krzyknęła na Jarkego, który w pierwszej chwili cofnął się z przestachem. Łajdaku, zbrodniarzu! Co ty śmiałeś powiedzieć? My mamy być warjatkami? A ty lekarzem obłąkanych? O, nie wierzcie temu nędznikowi — błagała dzierżawców, milszących ze zdumienia — on kłamie!

Przysuwając się do Jarkego i mierzając go patającymi oczyma ciągnęła:

— Tak, opowiedziałam wszystko tym dobrym ludziom i twoje kłamstwa nie znajdują przystępu do nich. Co, może nieprawda, żeście razem z żoną nas wzięli? Czy żona twoja nie chciała nas otrudzić? Ha! a jak się to nie udało, nie wtargnęliście do pokoju, chcąc nas zamordować? Ale podслуchałam wasz bezbożny plan i Bóg miłosierny pomógł nam do podjęcia was. Myśleliście, że uciekniemy przez okno, a myśmy siedziały schowane w kominku, skąd patrzyłyśmy na waszą bezsilną wsiekleć. Bóg nas nie opuścił i teraz uszereże nas przed wami mordercami! Drzyj przed zemstą i zasłużoną karą, która w odpowiednim czasie dosięgnie ciebie i twoich współników.

Jarke zauważył, jak słowa Dory skłoniły odrazu dzierżawców na jej stronę. Tylko spokój i pewność siebie niezachwiana, mogły coś pomódz i przeważać szalę na jego korzyść.

Zadziwliwająco prędko opanował się i uśmiechał z okrutnym szyderstwem, patrząc na wściekającą się piastunkę.

Potem twarz jego przybrała

rekę na panią hrabinię, albo na panią Musiałoby już chyba na całym świecie nie być praw i sprawiedliwości, gdyby taka biedna, uciśniona niewinnie dama nie mogła wymagać pomocy i opieki. Mój mąż też tak myśli, on ma dobre, współczujące serce, wiem to najlepiej, on pierwszy broniliby panią hrabinię.

Dora z wdzięcznością uściśnęła rękę dzielnej kobiety.

— Ten lotr jest przebiegły — mówił z troską pooreta. — Ma się rozumieć, nie zechce nas przemocą zjad wciągnąć. Już opowiedziałam państwu, co za wyrafinowane kłamstwo wymyślił, aby na swoją stronę przyoclił gospodarz tam w lesie. Może zechce tutaj tego samego spróbować. Poda się za lekarza obłąkanych, a nas za zbiegłe pacjentki swoje, które chce sprowadzić napowrót do zakładu.

— Niech spróbuje — uśmiechnął się dzierżawca. — Przygotowani jesteśmy przez panią i nie zostanę mu dłużnym w odpowiedzi.

— O panie, dziękuję ci z głębi duszy za twoje słowa! — zawołała Dora radośnie i wzruszona wyciągnęła rękę do dzierżawcy. Uspokoiłam się najzupełniej; cierpliwie i z poddaniem oczekuję tego, co ma się stać. Wiem, że mogę spuścić się na was.

Wspokojona i pokrzepiona nadzieją, udała się wierzna piastunka na górę do pokoju, gdzie spoczywała Melanja, porażona w słodkim śnie.

Przez chwilę strokanami oczy przyglądała się bladej twarzyczce hrabiny. Z głębokim westchnieniem odwróciła się i siadła u okna.

Zjad mogła widzieć całą drogę, która przed paru godzinami przebiewała wraz z Melanją.

Cała równina aż do lasu leżała przed nią jak na dłoni.

Wspomniała na noc, spędzoną w lesie, na trwoję, która przeżyły w zajeździe i wzdręgnęła się.

— Ale czy miała prawo czuć się teraz zupełnie bezpieczną? Wprawdzie litościwi dzierżawcy przyrzekli jej obronę, lecz, jeżeli Jarke przyjdzie i odkryje jej tutaj, czy nie potrafi szaładnąć znowu swemi ofiarami? Rozmyślania te legły kamieniem na sercu Dory; zdrząła, objęta tęsknem przeżuciem.

równinę, po której szalał wieher. Mimo-woli wycięła wzrok i śledziła rozciągłą drogę na całej długości, póki nie zginęła pomiędzy drzewami.

— Czy Jarke nie nadobodził już? Nie! Żadna tywa lotota nie poruszała się na drodze. Okolica była pusta, samotna: widmy i ciemny las.

Nagle piastunkę przyszła myśl do głowy i stara zdziwiła się, że tak późno.

— Czemuż się mogę obawami i tresa? — pomyślała do siebie. Zgłupiałam napróżno. Czemu nie napisałam dotąd do Dora Kellera? Przecież nie mam się obawiać, mogę być pewną, że i mój odbrzeł Zaraz trobie. O, natiychmiast przyjeżdżaj i baw się z trwojęm i nędznej nasej.

Podniosła się zdępowana. Ochołała na dół, aby poprosić dzierżawcę o papier i pióro.

Przechwyciła kółko i zaczęła raz jeszcze wzrokować w kierunku lasu i gwałtowny przeszech odbiła się na jej twarzy.

Spostrzegła mały wózek, który właśnie wjeżdżał się z lasu i zbliżał się powoli ku wsi.

Od pierwszego wrażenia poznała zaprzęg.

To Jarke!

Dora nie była w stanie ruszyć się od okna, patrzyła na wózek, który zbliżał się uieubłagany, jak fatam.

W tej chwili nie myślała o liście, który wysłać miała. Zdawało się, że całą myśl jej pochłoniął wróg śmiertelny i groźsze ze strony jego niebezpieczeństwo.

Obok trwoję i zgroy, jaką na nią naprowadził, budziła się w niej bezsilna wsiekleć przeciw niemu. O, gdyby była mężczyna, umiałaby przyjąć tego lotra!

— Doro! — odezwał się nagle cicho, żalony okrzyk.

Piastunka zwróciła się żywo i spieszyła do łóżka, na którym siedziła zbudzona.

Bank Francusko - Włoski

dla Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro - Róg 1-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW

33 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile, Kolumbji.
Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podaje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

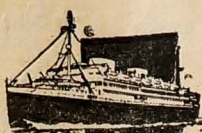
Bank Handlowy w Warszawie. Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Równa, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

Mala Real Ingleza



Desado 21-go Września do Rio Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Monarch 22 Września
Desna 2 Października
Alcantara 5
H. Chieftain 6

Z Santos do Europy:

Desado 21 Września
Almanzora 26
H. Monarch 19 Października
Alcantara 17

Sprzedaje się szkaty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunii, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. - Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia

Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 35. Przyjmuję od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez: Rua Comendador Araujo 970 - Telefon 424

APTEKA

HUMANITARIA - BROCARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty, lecarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Znana Firma

Casa das Sedas

Zawiadamia swoich Szanownych Klientów i Odbiorców, że już otrzymała ŚWIETNE NAJNOWSZE gatunki materiałów które się nadają na lato.

MATERJAŁY W KRATKI, W PASKI I JEDNO KOLOROWE.

Ceny są niskie, dostosowane do obecnych czasów

Travessa Oliveira Bello 20 - Palacio Avenida

Pierwszorządny Polski Skład A tykułów Spożywczych

Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIOLUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS

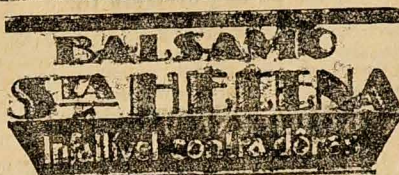
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otoż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier, mąkę, ryż, ziemniaki, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. - Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. - Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński.

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. - Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Upraszam się Szań. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kuritybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba



leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, neuralgi, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

KOMPANJA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chiamała z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFILO G. VIDAL

Curityba - Rua 15 de Novembro 605
Paraná

Kupuje się KASZĘ w każdej ilości. Płaci się po 5\$000 za kwartę.

CASA NEW YORK

Praca Generoso Marques N. 52 - Curityba

SPRZEDA SIĘ PLACE ogrodzone w różnej objętości w miejscowości Juveve obok Country Club i Villa dos Funcionarios. Światło, woda, kanalizacja, tramwaj na miejscu. Informacji udziela się przy Rua 13 de Maio 108

Najlepszym piwem ciemnym jest tylko SOBERBA z Atlantyki

- 370 -

- Pani hrabina, niechże pani tego nie mówi! - zawołała Dora prawie niechętnie. - Ach, chciałabym być lepszą pomocą i opieką dla pani! - westchnęła ze łzami.

- Czyśmy tu aby bezpieczne? - pytała Melanja zaniepokojona. - Czy ci ludzie obronią nas, jeśliby Jarke nadszedł? Jak sądzisz, Doro?

- Bez wątpienia, łaskawa pani! - odrzekła piasunka szybko. - Jesteśmy u dobrych ludzi. Niech się pani nie boi, lotr nie odważy się też aż tu nas przesładować - uspokajała - a zresztą, bardzo jest wątpliwe, aby nas znalazł.

Dora starała się rozproszyć obawy Melanji, aby jej nie gorąskować; sama zaś nie sądziła pani swej i siebie zupełnie pewnie. Drżała wewnętrznie, a niepokój ścisłał jej gardło.

Robiła pogodną spokojną minę, i nie zdradziła ani słowem, ani spojrzeniem tajemnicy swej trwogi.

Na krótki czas udało się jej w zupełności uspokoić Melanję, tak, że opadła na poduszki z westchnieniem ulgi i z uśmiechem szczęścia, nie przeczuwając, że wózek jej śmiertelny już przybywa.

- Czy pani zje obokwiek? - spytała Dora. - Zejdę i postaram się o filiżankę kawy, albo o co innego.

Właściwie pchała ją na dół chęć zawiadomienia dzierżawcy o przybyciu Jarkego i chciała ich przygotować, lecz Melanja zatrzymała ją silnie za rękę i szepnęła:

- Nie, nie, Doro, nie nie cheć!

Została przy mnie.

Piasunka poddała się z westchnieniem, aby się nie zdradzić.

Siedząca na brzegu łóżka swej pani, myślała szła za bryczką, toczącą się po drodze. Za jakiś czas przybędzie? Co się stanie? Czy przejedzie obok domu i zacznie ich szukać dopiero we wsi?

Dzierżawca stał w oknie z fajką w ustach, gdy bryczka w kuoyka, otwartego pianą, znowa była z domem.

Jarke śmigał leżąc i bacznie rozglądał się dookoła. Potem zeskoczył z bryczki i wszedł do domu.

Pierwszego spojrzenia padło na mokre ubranie, rozwieszone w kuchni dla przeschnięcia. Drzwi do niej były otwarte i twarz Jarkego wykrzywiła się triumfującym śmiechem, gdy zajrzał do wnętrza.

Wiedział, czyje było ubranie.

Dzierżawca stanął we drzwiach do sypialni, Jarke zdjął czapkę i skłonił się grzeoznie.

Dzierżawca przyjął go chmurnie, gdyż mógł domyśleć się, kto był ten gość. Zamienił z żoną szybkie spojrzenie, a dzierżawcy w tej chwili powstała z sofy, jakby gotowa do walki.

- Przepraszam - rzekł Jarke układnie. - Szukam dwóch kobiet, chorujących, które uciekły z mego zakładu! Jestem bowiem lekarzem obłąkanych.

- Niech pan ich sobie gdzieś indziej szuka! - przerwała mu kobieta szybko i spoglądała na niego zawziętym wrogiem wrokiem - u nas ich nie ma!

Odrzucając twarz Jarkego obłoki złośliwy uśmiech.

- Pamiętaj to przekonałem się już, że one są w tym domu - odparł stanowczo.

- A choćby tak było, to co? - wnieślił się dzierżawca. - Co pan chce od nieszczęśliwych kobiet?

- Powiedzieć mi, Chee,...

- Cóż to znowu! - krzyknęła dzierżawczyni rozjątrzona i wystąpiła groźnie. - Nas nie weźmiesz na kawał krętastwem, mój panie! Rozumiesz pan? Pan nie jesteś lekarzem obłąkanych, a te biedne istoty obłąkane! O, wiemy dobrze, skąd pan przychodzi! O co chce od tych kobiet, panie Jarke! Tak, zdaje się, pan się nazywa?!

- Jak widzę, droga pani jest zupełnie źle poinformowana - odparł ten, nie tracąc ani odrobiny spokoju. - One musiały pani z pewnością opowiedzieć wspaniałą historję, a o mnie mówić, jako o najgorszym wrogu, czyhającym w dodatku na ich życie. No, państwo nie mogliście wiedzieć, że mać do czynienia z choremi umysłowo, bo obłąkane, a szerególniej te dwie, są ozięto tak przebiegłe, że są w stanie oszukać niewłaścicielki. Jak już powiedziałem, są to dwie chore umysłowo, które gonię od wczoraj. Spodziewałem się, że mi nie przeszkodzicie państwo i pozwolicie zabrać obłędnie pacjentki.

- O, na to się nie zgodzimy! - odparła dzierżawczyni rozjątrzona. To, że Jarke dźrzył ich z taką ozielnością, wprawiało ją w coraz większy gniew. - Te panie uduły się pod naszą opiekę i zostaną tu, póki im się podoba!

- Na dodatek młoda dama zachorowała - uzupełnił dzierżawca.

- O, to nie stanowi przeszkody! - wtrącił Jarke lekko. Już ją odwożę na bryczce.

- Doprawdy, to jest oburzające zachowanie, tak mówić! - ciągnęła dzierżawczyni wzburzona. Pan jesteś okrutnik bez serca! Na szcześnie, jesteśmy my jeszcze i nie damy tym kobietom wpaść w pańskie szpony, o tem pan może być przekonany! Może się pan nie trudzić więcej, ani jednemu słowu nie utwierdźmy; a za krzywdy, które nieboraczki wyderpały od pana, otrzymasz zasłużoną karę!

Jarke zaciął zęby, aby zdławić wściekłość.

3 pozornie obojętnem wzruszeniem ramion, zwrócił się do dzierżawcy, który wydał mu się przystępniejszy.

- Jak widzę, obłąkane zanadto wpłynęły na żonę pańską. Wprawdzie nie wiem, jaką historję opowiedziały panu, domyślam się jednak, że podały za dobrą monetę te same warjackie pomysły, które nie odstępują ich już od dłuższego czasu, i na punkcie których właśnie są zwarzowane.

Młoda pani ma się za nieszczęśliwą hrabinę, a w rzeczywiści jest sobie zwyższą żoną kupca, oddaną do zakładu mego przez swego łuzyna, pana Bartona.

Stara, niebezpieczniejsza z nich, przylączyła się do niej i wkrótce stały się nierozłącznemi. Chce uchwycić za piasunkę tej drugiej.

Z rzadką przebiegłością uprawia młodsza z zakładu i zużytkowały mój wózek do ucieczki.

Dopędziłem jej wczoraj wieczorem, myślałem, że już je mam, tymczasem przekonałem się dziś rano, że skorzystały z nocny, aby uciec dalej.

Oto jest prawdziwy i bardzo prosty przebieg sprawy. Myślę też, że łatwo państwo pojną jaką romantyczną bajką jest opowiadanie chorych.

Dzierżawca stałuch z spokojem długiej przemowy Jarkego. Puścił ogromny kłab dymu, który go otoczył, po chwili zaś odparł:

- Czy rzecz się tak ma, jak pan mówi, albo, czy kobiety powiedziały prawdę, nie mogę wiedzieć i dłużej głośno sobie łamać nad tem nie będę. Kobiety są chore i wynędzali, przysięgłem do mego domu, prosząc, aby je przyjął i obronił przed panem. Obiecałem to i

ostają przy swoim. Jeżeli zaś pan uważa się za będącego w prawie, będzie pan wiedział do dalej robić.

- Ma się rozumieć, wiem, że mógłbym się zwrócić do policji - odparł Jarke - ale wolałbym uniknąć tego, gdyby inaczej poszło.

- O tak, bo się pan boi policji! - wnieślił się dzierżawczywni.

Jarke cisnął jej nienawistne spojrzenie.

Począł tracić cierpliwość, ogarniała go rozpacz i wściekłość. Widział dobrze, że jeżeli mu się nie uda zmusić dzierżawców do ustępstw na dobrej drodze, to przemożę i groźbami nie nie zrobi, ale pogorszy jeszcze stan rzeczy.

Przez chwilę czuł się bezradnym, wszystko miał za stracone. Nagle przysła mu myśl, dająca nadzieję sukcesu.

Nie odpowiedział żonie i zwrócił się do męża, że spokojem ómiącego fajkę.

- Więc dobrze, - zaczął podstępnie. Mogłbym przyprowadzić pana Bartona, który oddał niedawno młodszą damę do mego zakładu. Chyba państwo wierzyliby jego świadectwu?

- A to co innego byłoby, gdyby ten pan przyszedł tu i potwierdził wszystko! - odparł dzierżawca ostrożnie.

- Bardzo pięknie! Miałem przedsięwziąć zaraz kroki, aby go uwiadomić o stanie rzeczy!

- Nie wierzę temu matactwu! - zawołała dzierżawczyni do męża. Ten pan Barton jest nie więcej, jak wspólnikiem tego tu zagnanego pana. Słyszałaś przede, jaką szatańską chytryością wydział błądaczki ze stolicy i wywiózł do starego zamku.

Jarke ruszył ramionami z uśmiechem dławionej wściekłości.

- Dobra kobietko, jakie można wierzyć fantazjowaniu dwóch warjacków? Zanadto pani jest latwowierna. Bardzo byłoby mi przykro, gdyby pani zobowiąła smutne doświadczenie, nie chcąc dziś wydać mi ich. Napozór są one bardzo niewinne kobiety, ale stara szerególniej ma napady strasznej furji. Wiedzy może sprowadzić bezmierne nieszczęście, jeżeli nie jest należytie pilnowana. Tak, nie daliśmy mi za to, że ona któregoś dnia puścił wam z dymem dom cały...

Te podstępnie obłożone słowa nie pozostały bez wpływu na prostych ludzi. Spojrzeli mimowoli na siebie z prz-